

Ewelina Tyc
Uniwersytet Śląski

NIEESTETYCZNE ZACHOWANIA JAKO TECHNIKA AUTOPREZENTACJI W MEDIACH MASOWYCH



Estetykę, czyli „zdolność do nadawania czemuś pięknej formy”¹, wiążę ściśle z grzecznością i kulturą językową. Na korelację tych pojęć wskazuje również Andrzej Markowski, pisząc:

Grzeczność językowa jako wyrażony werbalnie składnik kultury ogólnej człowieka jest więc składnikiem jego kultury, powiązany ściśle z estetyką i etyką słowa².

Powiązanie grzeczności z przestrzenią komunikowania się ma swoje korzenie w etymologii leksemu grzeczność, który wywodzi się od rzeczownika *rzecz*, a ten z kolei pierwotnie oznaczał „mowę, słowo, to, co się powiedziało, mówienie, język”³. Zatem grzeczność w naszej kulturze jest mocno związana z rozmową, ale też z postawą w czasie tej rozmowy, gdyż człowiek grzeczny to „zachowujący się uprzejmie” i tematycznie leksem ten ściśle związany jest z zasadami współżycia społecznego⁴.

Opisane fenomeny zostaną poddane obserwacji w przestrzeni komunikowania masowego, a konkretnie w telewizji. Telewizja jest medium, które stanowi przestrzeń łączącą różne style funkcjonalne: potoczny, naukowy, artystyczny, retoryczny, religijny, propagandowy, dydaktyczny⁵. Ta różnorodność i współlistnienie stylów wynika z multigatunkowości telewizji, różnorodności tematycznej oraz szerokiej publiczności, do której kierowany jest przekaz. Dziś coraz częściej jest to przekaz perswazyjny. We

¹ *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, Kraków 2007–, <http://www.wsjp.pl>.

² A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2012, s. 99.

³ Więcej B. Walczak, *Historyk języka polskiego o grzecznym i grzeczności*, „Polonica” 2015, s. 81-83.

⁴ *Wielki słownik języka polskiego...*

⁵ J. Podracki., G. Walczak, *Język w radiu i telewizji*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 6, s. 310-313; I. Loewe, *Dyskurs telewizyjny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 291-292.

współczesnej telewizji, podobnie jak w innych mediach, kreuje się równorzędność między nadawcą a odbiorcą. Więcej, gospodarze programów spoufalają się z widzami. Zniesieniu barier między partnerami komunikacji sprzyja styl potoczny i poufałość zachowań. Na tę ostatnią kwestię zwraca uwagę Barbara Boniecka, pisząc:

Prowadzący różne audycje zachowują się bezceremonialnie, zuchwale i tak się też wypowiadają. Zadają obcym osobom pytania zbyt prywatne i osobiste, wnikają w sprawy zanedo głęboko, używają przy tym języka nacechowanego, ekspresywnego [...]⁶.

Na tle ekspansji potoczności i ekspresywności chcę rozważyć zagadnienie grzeczności i kultury języka, które również mocno wpisuje się w obszar rozważań dotyczących estetyki słowa⁷. Warto podkreślić, że to, co pojawia się w mediach masowych, jest ważnym komponentem rzeczywistości. Media są bowiem kulturotwórcze poprzez wzorotwórczość, która polega na propagowaniu pewnych postaw, wzorów i ideałów⁸ oraz „lansowaniu określonych stylów życia, wzorów zachowań i postępowania”⁹. Ponadto media, szczególnie te audiowizualne, mają moc nobilitującą. Ludzie, którzy są zapraszani do telewizyjnego studia, zyskują rangę ekspertów, autorytetów czy kreatorów różnych dziedzin życia społecznego. Z kolei dziennikarze stają się celebrytami¹⁰ lub liczącymi się opiniotwórczymi komentatorami. Ciekawe spostrzeżenie na temat roli komunikowania masowego czyni Monika Kaczor, która pisze:

We współczesnej polszczyźnie obserwuje się gwałtowny wpływ środków masowego przekazu na kształtowanie się wątpliwych estetycznie językowych zachowań wśród mówiących. Brak poczucia wrażliwości na słowo prowadzi do zniesienia świadomości językowej, do upowszechniania się nonszalancji językowej w codziennych kontaktach międzyludzkich. Estetyczna funkcja języka jest szczególnie pożądana tam, gdzie język komunikacji codziennej przybiera cechy kiczu, jest pozbawiony dobrej jakości. [...] a nade wszystko niepokoi chamstwo i chuligaństwo językowe¹¹.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że dziś w mediach panuje moda na oryginalne i nieskrępowane wyrażanie siebie i swoich poglądów. Trwa ciągła rywalizacja o to, kto wygłosi śmielszy komentarz lub ciekawszą interpretację bieżących wydarzeń. To zjawisko silnie związane jest z modą na innowacyjność, nietuzinkowość, łamanie stereotypów, bycie „jakims”. A piętnowana jest w medialnym obrazie świata przeciętność, typowość. Ma to swoje odbicie w języku, który staje się niegrzeczny, chamski, dosadny – nieestetyczny.

⁶ B. Boniecka, *Językowe świadectwa zażyłości i familiarności na antenie radiowej i telewizyjnej*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 139.

⁷ Zob. M. Kaczor, *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009, s. 65.

⁸ J. Gajda, *Media w edukacji*, Kraków 2003, s. 45.

⁹ D. Zielińska-Pękał, *Poradnictwo a świat mediów, czyli o poradnictwie zapośredniczonym*, [w:] *Poradcznictwo – kontynuacja dyskursu. Podręcznik akademicki*, red. A. Kargulowa, Warszawa 2009, s. 298.

¹⁰ W. Godzic, *Znani z tego, że są znani: celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007.

¹¹ M. Kaczor, *op. cit.*, s. 66.

I choć w tej pragmatycznej analizie uwaga będzie mocno skupiona na języku, to nie sposób zupełnie pominąć motywacji mówiących do użycia określonych form językowych. Charakterystyki współczesnych trendów społecznych dostarcza nam psychologia¹².

Na tak zarysowanym tle stwierdzam, że grzeczność i kultura wypowiedzi wyróżniają się i są dostrzegane przez odbiorców. Warto jednak zauważyć, że grzeczność nie jest już cechą elementarną. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że nie jest cechą zawsze pożądaną, gdyż czasami człowiek celowo chce zrobić złe wrażenie: „Bywa na przykład, że ludzie chcą wyglądać groźnie czy onieśmielająco, ponieważ może im to pomóc w osiągnięciu interpersonalnych celów”¹³. W związku z tym grzeczność można dziś uznać za jedną z technik autoprezentacji. Autoprezentacja to zjawisko „towarzyszące nam na każdym kroku”¹⁴. Jest to kategoria, której współczesny, mocno zanurzony w zmediatyzowanym świecie człowiek nie uniknie. Jest to dziś pojęcie nie tylko modne, lecz także ekspansywnie rozwijające się i nieustannie profesjonalizujące. Zaryzykuję również stwierdzenie, że współcześnie jesteśmy skazani na autoprezentację, choćby przez wzgląd na to, że autoprezentacja to zjawisko, które może być nieintencjonalne, naturalne.

Najczęściej naturalnej autoprezentacji człowiek dokonuje nieintencjonalnie, multisemiotycznie, nieoficjalnie, niedyskursowo. To, co ubierze, wybierze, jak mówi/pisze, co mówi/pisze, jak się uczesze, gdzie pojedzie na wakacje, do jakiej pracy aplikuje zawsze jakoś go określa¹⁵.

W tej analizie jednak autoprezentacja będzie rozpatrywana jako celowe, profesjonalne działanie, gdyż omawiane tu wypowiedzi są prezentowane w telewizji, co czyni je masowymi i instytucjonalnymi. Są to również wystąpienia osób publicznych, m.in. polityków, zatem ludzi przygotowanych do publicznego przemawiania, którzy „świadomie kreują siebie, chcąc osiągnąć określony cel”¹⁶.

Ponadto sytuacja, w której znajdują się interlokutorzy, jest im znana, gdyż wynika ona z ramy gatunkowej. Jest to magazyn informacyjno-publicystyczny pt. „Tak jest” (TVN 24) oraz „Fakty po Faktach” (TVN 24)¹⁷. Po drugie, goście przyszedli do studia z własnej woli, ponieważ wcześniej przyjęli zaproszenie. Po trzecie zaś, znali wcześniej temat rozmowy, czyli powód zaproszenia. Wiedzieli również, z kim w studiu się

¹² Zob. P. Fortuna, *Pozytywna psychologia porażki. Jak z cytryny zrobić lemoniadę*, Sopot 2013, s. 59-74.

¹³ M. Leary, *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk 2015, s. 17.

¹⁴ J. Staszewska, R. Siekiera, *Autoprezentacja w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszun-Olejniczak, J. Bachur, M. Warsowicz, Łódź 2010, s. 69.

¹⁵ I. Loewe, *Autoprezentacja i autopromocja w kilku historycznych odsłonach*, [w:] *Dyskurs autoprezentacyjny dawniej i dziś*, red. A. Kalisz, E. Tyc, t. 2, Katowice 2016, s. 23.

¹⁶ E. Hope, *Public relations, czy to się sprawdzi?*, Gdańsk 2004, s. 13.

¹⁷ Wybór magazynów emitowanych w Grupie TVN nie jest przypadkowy, gdyż z raportu opublikowanego w 2017 r. przez Instytut Reutera wynika, że stacja TVN jest najpopularniejszym medium w Polsce, ponieważ wybiera ją 57% respondentów.

spotkają. To z kolei przemawia za tym, że ich wypowiedzi były wcześniej, a przynajmniej powinny być, przemyślane. Można zatem założyć, że nie wszystkie repliki wypowiedziane w studiu były spontaniczne.

Oba analizowane tu magazyny telewizyjne oparte są na modnej od dłuższego czasu w mediach formule rozmowy¹⁸. Magazyn telewizyjny jest gatunkiem w formie kolekcji, zatem charakteryzuje się trwałym zestawem gatunków¹⁹. Omawiane magazyny publicystyczno-informacyjne złożone są ze współwystępujących gatunków, takich jak: zapowiedź, informacja, wywiad/dyskusja, konsultacja, komentarz. Zatem podstawowym typem wypowiedzi jest dialog oraz polilog. Dialog wedle *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*: ‘to główna forma ukształtowania tekstu mówionego: rozmowa dwóch lub większej liczby osób’²⁰. Jacek Warchała wskazał, że „dialog jako tekst jest łańcuchem kolejno po sobie następujących wymian, z których każda tworzona jest przez minimum dwóch nadawców”²¹. Polilog, czyli „rozmowa wielu osób”²², określa z kolei mówienie symultaniczne wielu osób, podczas którego „wypowiedź uczestnika rozmowy może być repliką na replikę innego uczestnika, może nawiązywać do kilku replik równocześnie albo wprost dotyczyć hipertematu”²³. Zatem dialog jest łańcuchem replik następujących po sobie, a polilog jest sytuacją komunikacyjną, w której występują rozmaite kombinacje replik. Zarówno dialog, jak i polilog konstruuje program, gdyż są to główne metody przekazywania treści. Każda rozmowa w studiu jest prowadzona z myślą o telewizji, zatem „jest zawsze kierowana zarówno na informację, jak i na prezentację osoby”²⁴.

Pierwszym przykładem²⁵ poddanym analizie będzie rozmowa z magazynu „Tak jest” z 22.02.2017 roku. W jednej części tego programu rozmawiano o kontrowersjach i różnych opiniach dotyczących spektaklu „Klątwa” prezentowanego w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Prowadzącą program w tym dniu była Małgorzata Łaszcz.

¹⁸ M. Kita, *Medialna moda na dialog*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2004, s. 171.

¹⁹ E. Szuklarek-Śmiechowicz, *Magazyn telewizyjny jako gatunek w formie kolekcji*, [w:] *Gatunek a granice. Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, t. 5, Katowice 2015, s. 397.

²⁰ Z. Saloni, *Dialog*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993.

²¹ J. Warchała, *Warunki współprodukcji tekstu potocznego*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 1, Łódź 2001, s. 169.

²² K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

²³ Niezwykle szczegółowej charakterystyki zagadnienia polilogu dokonały B. Boniecka, A. Pajdzińska, *Polilog. Próba definicji*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka. Materiały IV Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. J. Tokarski, Kielce 1980, s. 63-64.

²⁴ M. Sanakiewicz, *Poetyka telewizyjnych programów porannych – między informacją, tabloidem i autopromocją*, Warszawa 2013, s. 26.

²⁵ Przez wzgląd na ograniczenia objętości artykułu w analizie zostaną omówione jedynie dwa przykłady. Jednak opisywane tu zjawisko zostało zbadane na 40 odcinkach programu „Tak jest” i 40 odcinkach „Faktów po Faktach” z lat 2016-2017.

Gośćmi zaś Krzysztof Mieszkowski, były Dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu, oraz Tymoteusz Zych, przedstawiciel Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris.

Ze względu na to, że analizie poddany jest materiał audiowizualny, czyli komunikat multisemiotyczny, pokrótce opisane zostaną również elementy niewerbalne, które są istotnym dopełnieniem wypowiedzi. Szczególną uwagę w omawianej sytuacji należy zwrócić na mimikę twarzy obu mężczyzn, która jest niemalże niezmienna podczas całej dyskusji. Twarz Krzysztofa Mieszkowskiego można określić mianem twarzy pokerzysty, 'niewyrażającej żadnych emocji'²⁶. Brak ekspresji tworzy wrażenie skupienia, spokoju i opanowania. Z kolei na twarzy Tymoteusza Zycha często pojawia się uśmiezek, czyli 'mało wyraźny uśmiech, wyrażający najczęściej ironię, drwinę lub pogardę'²⁷. Z kontekstu wypowiedzi obu mówców wynika jasno, że T. Zych nie zgadza się ze stanowiskiem K. Mieszkowskiego i odwrotnie. Na początku rozmowy, po przedstawieniu gości, prowadząca zadaje pierwsze pytanie: „Czy to rzeczywiście jest takie barbarzyńskie, oburzające przedstawienie?”. Najpierw, spokojnie i w uporządkowany sposób, odpowiada K. Mieszkowski, później T. Zych. Chaos w dyskusji pojawił się po drugim pytaniu, czyli w momencie, kiedy wytworzyły się emocje. Oto fragment²⁸:

Małgorzata Łaszcz: Czy tego typu sztuki powinny być finansowane z pieniędzy publicznych?

K.M.: A dlaczego nie? A dlaczego nie? Po pierwsze teatr w Polsce jest teatrem publicznym, finansowanym z naszych podatków. W Polsce obowiązuje Konstytucja, jak wiemy, nie zawsze jest przestrzegana przez Prawo i Sprawiedliwość. Artykuł 73 Konstytucji mówi jednoznacznie: artysta ma prawo do wolności twórczej i tej wolności twórczej nie można mu odebrać. Nie można mu odebrać również przez taką interpretację, którą pan [Tymoteusz Zych] proponuje...

T.Z.: Czy ja mógłbym, czy ja mógłbym zwrócić uwagę na Orzecznictwo Trybunału. [mówi jednocześnie z Mieszkowskim]

K.M.: Ale proszę, ale proszę mi nie przerywać.

T.Z.: Wyrok z 6 października. Pan wprowadza w błąd w tej chwili...

K.M.: Ale proszę...

T.Z.: Chciałbym wyraźnie podkreślić, co tam było napisane! Tam to jest wyraźnie napisane! [coraz głośniej]

M.Ł.: Za sekundę. [do Zycha]

K.M.: Ale proszę mi nie przerywać. [bardziej stanowczo]

T.Z.: Wyrok z 6 października! [krzyczy]

K.M.: Ale... [zamilkł]

T.Z.: 2015 roku.

K.M.: Ale proszę mi nie przerywać. Otóż proszę pamiętać, że...

T.Z.: Pan wprowadza w błąd widzów!

²⁶ *Wielki słownik języka polskiego...*

²⁷ *Ibidem.*

²⁸ Przytoczone fragmenty są dokładną transkrypcją wypowiedzi telewizyjnych.

K.M.: Ale proszę, ale proszę, proszę...

M.Ł.: Nie, nie. Ale bardzo proszę. Pan będzie mógł to skorygować.

Krzysztof Mieszkowski skończył swoją wypowiedź po minucie i trzydziestu ośmiu sekundach. Zaczął mówić **T. Zych:** Pytanie, pytanie rzeczywiście o to, w jakim zakresie należy uszanować także drugiego człowieka, w jakim zakresie należy okazać szacunek drugiemu tak. To jest podstawowa kwestia...

K.M.: Co pan rozumie przez szacunek?

T.Z.: I tutaj pojawia się bardzo istotna sprawa... Jeżeli ja też mógłbym zabrać głos, to byłbym tutaj bardzo wdzięczny. [nerwowo]

K.M.: Proszę.

M.Ł.: Proszę bardzo, ale przecież zabiera pan głos.

W przytoczonej powyżej sytuacji jeden z gości magazynu – T. Zych, od kiedy został mu udzielony głos, mówił i nie pozwalał zadać kolejnego pytania M. Łaszcz. Nie reagował na to, że prowadząca chce zadać kolejne pytanie. Mówił nieprzerwanie, a kiedy prowadząca sygnalizowała, że chce coś powiedzieć, ten mówił głośniej, pochyłał się do przodu, nie pozwalając sobie przerwać. Kiedy skończył myśl, dopuszczał do wypowiedzi prowadzącą, ale nie pozwalał na zabranie głosu K. Mieszkowskiemu.

Po kolejnych dwóch minutach wypowiedzi T. Zycha M. Łaszcz oddała głos K. Mieszkowskiemu.

M.Ł.: Pan Krzysztof Mieszkowski.

Jednak T. Zych to zignorował i nie przestawał mówić. Po 30 sekundach prowadząca znowu interweniuje i ponownie sygnalizuje, że oddaje głos Krzysztofowi Mieszkowskiemu. Tymoteusz Zych nadal mówi, tylko tym razem już w trygłosie z prowadzącą i Krzysztofem Mieszkowskim, który również zaczął mówić, nie zważając już na swojego rozmówcę. Prowadząca zatem trzeci raz sygnalizuje, że teraz kolej na K. Mieszkowskiego, ale w tle ciągle słychać T. Zycha, który nie przestaje mówić. Wreszcie K. Mieszkowski interweniuje:

K.M.: Proszę mi pozwolić powiedzieć kilka zdań.

Po 24 sekundach wypowiedzi K. Mieszkowskiego T. Zych ponownie przerywa i wchodzi w zdanie. Zaczyna zadawać pytanie w sposób atakujący, wręcz krzycząc. Zadaje serię pytań, coraz głośniej i szybciej, co daje efekt natarczywości. Nachyla się mocno w stronę interlokutora, silnie gestykuluje. Krzysztof Mieszkowski reaguje:

K.M.: Ale proszę mi nie przerywać. Pan mi przerywa i w związku z tym nasi widzowie tracą jakby przyjemność oglądania naszej dyskusji.

Na to odpowiada Tymoteusz Zych:

T.Z.: Nasi widzowie chcieliby się dowiedzieć...

Włącza się Małgorzata Łaszcz:

M.Ł.: Ale bardzo proszę, żebyśmy mówili jednak po kolei. Jeśli można, to po kolei, dobrze?

Po 30 sekundach wypowiedzi K. Mieszkowskiego T. Zych ponownie przerywa jego wypowiedź. I znów zaczyna się dwugłos, gdyż K. Mieszkowski też nie przestaje mówić. Kolejny raz reaguje M. Łaszcz:

M.Ł.: Ale...

Wtedy T. Zych przestaje mówić.

Detalicznie zaprezentowana tu sytuacja ujawnia przede wszystkim podstawowy błąd komunikacyjny, który przez Małgorzatę Marcjanik określony jest jako niegrzeczne zachowanie, czyli przerywanie wypowiedzi innej osobie.

Każdy uczestnik publicznego dialogu ma prawo być wysłuchany. Jego wypowiedź nie powinna być przerywana bądź hamowana w sposób uniemożliwiający mu przedstawienie opinii, stanowiska itp.²⁹

Oprócz tego, że przerywanie jest zachowaniem przeczącym zasadom uprzejmego mówienia, to w komunikowaniu masowym prowadzi do tego, że odbiorca nie rozumie zdań wypowiedzianych w wielogłosach. Może jedynie wyłapać pojedyncze słowa, które nie będą zbliżały go do wyłonienia sensu całego przekazu. Zostaje tu zatem naruszona jedna z zasad kooperacji Grice'a, czyli maksyma sposobu, która zakłada uporządkowany sposób wyrażania się i jasność wypowiedzi. Drugim niedopuszczalnym zachowaniem w kontekście estetyki wypowiedzi jest krzyk i natarczywość, które w zaprezentowanym fragmencie również występowały. Oba te elementy sprawiają, że taka dyskusja nie ma żadnej wartości komunikacyjnej, ponieważ odbiorca nie rozumie, co interlokutorzy mówią/krzyczą. Kiedy na tę dynamiczną wymianę replik nakłada się jeszcze impulsywność interlokutorów, staje się to widowiskiem nieprzyjemnym, nieczytelnym, wręcz bełkotliwym dla widza, a w konsekwencji cel wypowiedzi interlokutorów nie zostaje osiągnięty.

Przyczyna nieskuteczności i retoryczności sporów tkwi w tym, że dla celów pragmatycznych jedna ze stron chce przymusić wszystkich do przyjęcia jednej hierarchii wartości [...] Ponieważ w sporach moralnych najczęściej słyszymy (głównie dzięki mediom) zwolenników stanowisk skrajnych i nie znamy poglądów milczącej większości, wydaje nam się, że mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi rodzajami uzasadnień – pragmatycznym i etycznym, co nie jest prawdą³⁰.

²⁹ M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009, s. 92.

³⁰ A. Cegiela, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014, s. 158.

W omawianym przykładzie należy zwrócić uwagę jeszcze na jedno zjawisko, mianowicie na zawłaszczanie prawa do wypowiedzi. Chęć ciągłego mówienia, co w tej sytuacji dało efekt komiczny, gdyż T. Zych upominał się o prawo do głosu w momencie, kiedy był czas na jego wypowiedź, co zresztą zauważyła prowadząca, mówiąc: „Proszę bardzo, ale przecież zabiera pan głos”. Jest to wyraz niedostosowania się do zasad panujących w programie, czyli formuły wywiadu, w którym gospodarz zadaje pytania, oraz dyskusji czy polemiki z poglądami interlokutora, który musi mieć czas, żeby móc przedstawić swoje stanowisko. Zwraca na to uwagę M. Marcjanik, która pisze, że „uczestnik dialogu musi umieć też milczeć, słuchając ze zrozumieniem wypowiedzi partnera”³¹. Obserwując współczesne media, można mieć wrażenie, że ogromną trudnością dla wielu uczestników wywiadów/dyskusji jest właśnie spokojne i uważne słuchanie.

Jako kolejny przykład zostanie omówiona rozmowa z programu „Fakty po Faktach” z 23.02.2017 roku, który prowadziła Anita Werner, a jej gośćmi były: Dorota Arciszewska-Mielewczyk z PiS i Katarzyna Lubnauer z Nowoczesnej. Tematem rozmowy były kwestie związane z tzw. tabletką „dzień po”. Zainscenizowana sytuacja, w której zaproszono do studia osoby o skrajnie odmiennych poglądach, mogła sugerować odbiorcy, że będzie to dyskusja konfliktowa. W tej sytuacji było jednak inaczej. Konflikt zrodził się na linii Dorota Arciszewska-Mielewczyk a Anita Werner i dotyczył nie tylko samego tematu rozmowy, lecz także zasad panujących w programie. Jednak analizę, analogicznie do poprzedniego przykładu, rozpocznę od płaszczyzny niewerbalnej, która tu również ma znaczenie.

Katarzyna Lubnauer, w trakcie 10 minut i 93 sekund trwania rozmowy, mówiła jedynie przez 3 minuty i 96 sekund. Większość czasu siedziała w pozycji statycznej ze wzrokiem utkwionym w jednym punkcie, przysłuchując się D. Arciszewskiej-Mielewczyk, która wypowiadała się przez 6 minut i 47 sekund, oraz A. Werner, mówiącej 5 minut i 79 sekund. Sprawiała wrażenie znudzonej, wycofanej. Z kolei D. Arciszewska-Mielewczyk przez ostre rysy twarzy, wyrazisty kolor ust (czerwony) i okulary, które tworzyły cienie wokół oczu, sprawiała wrażenie groźnej, może nawet konfliktowej. Warto tu przypomnieć, że oczy są niezwykle ważnym elementem w komunikacji. To, co wydarzyło się później, na płaszczyźnie werbalnej, można porównać do zasady określanej mianem samospełniającej się przepowiedni³², czyli zjawiska polegającego na tym, że określone oczekiwania w stosunku do pewnych zachowań, zdarzeń lub ludzi wpływają w taki sposób na te zachowania, zdarzenia, ludzi, że powodują spełnienie założonych wcześniej oczekiwań. Można mieć wrażenie, że wizerunek D. Arciszewskiej-Mielewczyk stworzył określony obraz w głowie A. Werner, który został

³¹ M. Marcjanik, *op. cit.*, s. 92.

³² P. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 606-607.

później wyrażony w warstwie werbalnej i odwrotnie. Z przebiegu rozmowy obu pań wynika, że D. Arciszewska-Mielewczyk również z góry założyła, że ze względu na linię programową stacji będzie przez A. Werner dyskredytowana, co także znalazło swoje odbicie w dialogu. Oto fragment:

W trakcie rozmowy, gdy prowadząca chciała zadać D. Arciszewskiej-Mielewczyk dodatkowe pytanie, ta nerwowo zareagowała, mówiąc:

D.A.-M.: Jeżeli mogę skończyć. Ale jeżeli mogę skończyć. Jeżeli mogę skończyć?!

A.W.: Taaak! Tylko, że...

D.A.-M.: To jest bardzo łatwe do użycia... [kontynuuje wcześniejszą wypowiedź]

A.W.: Tylko, że ja bym nie chciała, żebyśmy wprowadzali widzów... w błąd, dlatego, że lekarze mówią zupełnie coś innego. [w dwugłosie z D.A.-M. w tempie *staccato*, czyli oddzielając od siebie pojedyncze słowa]

D.A.-M.: A mogę skończyć?! Mogę skończyć? Ale czy ja mogę skończyć pani redaktor?

A.W.: Ale ja się zastanawiam...

D.A.-M.: A mogę skończyć?

A.W.: Taaaak. Oczywiście. Tylko, że lekarze mówią co innego.

D.A.-M.: Nie możemy wprowadzać... A to zależy, którego lekarza Pani zapyta, bo ja w państwa programie z wieloma lekarzami wchodziłam w polemikę i potem po programie okazywało się, że mam rację, ale na forum nie chcieli mi jej przyznać. Bo nie mogli, bo nie wypadało, bo to się z tezą nie zgadzało. Jest wybór, lekarz może przepisać...

A.W.: Wczoraj czterech lekarzy dało swoją twarz...

D.A.-M.: ...ale nie musi.

A.W.: Dzisiaj kolejnych trzech...

D.A.-M.: To zależy, którego pani pyta.

A.W.: ...dało swoją twarz...

D.A.-M.: To proszę pokazywać wypowiedzi również tych...

A.W.: ...i

D.A.-M.: ...którzy nie przepisałiby, wtedy byłaby równowaga.

A.W.: Nie. Ja mówię o tym, że... [tu A. Werner przytacza dużo cytatów]

D.A.-M.: Pani redaktor, jeżeli miałabym **walczyć z panią** na cytaty to... [A. Werner nadal przytacza kolejne cytaty w dwugłosie]. Jeżeli pani redaktor chciałaby **walczyć ze mną** na cytaty czy się rzeczywiście wymieniać cytatami. Gdybym wiedziała, to bym pani przyniosła inne cytaty innych lekarzy albo bym zaprosiła do studia osoby, które mają odmienne zdanie od tych, które...

A.W.: ...to nie chodzi o zdanie.

D.A.-M.: Bo nie wiem, jaki lekarz to powiedział.

A.W.: Lekarz medycyny.

D.A.-M.: Możemy słowo przeciwko słowu rzeczywiście przedstawiać w tym programie.

A.W.: Tu nie chodzi o zdanie, tylko chodzi o medycynę.

Po 2,5 minutach wymiany czy też „przepychanki” słownej między D. Arciszewską-Mielewczyk i A. Werner – D. Arciszewska-Mielewczyk kończy swoją wypowiedź. Anita Werner ponownie zadaje pytanie.

D.A.-M.: Pani redaktor, jeżeli będę miała tyle samo czasu [co K. Lubnauer], to będę bardzo wdzięczna. Jeżeli mi pani również nie będzie przerywała, to również wypowiem swoją tezę.

A.W.: Próbuję zadać pytanie.

D.A.-M.: Ale może mi pani nie przerywać. Pani redaktor, czy może mi pani nie przerywać!

A.W.: Ja pytam uprzejmie...

D.A.-M.: Czy pani może mi nie przerwać...

A.W.: Czy antykoncepcja hormonalna może...

D.A.-M.: Czy pani redaktor może mi dać się wypowiedzieć, bo ja nie zauważyłam, żeby pani przerywała mojej koleżance.

A.W.: Ale pani poseł [o K. Lubnauer] odpowiada na pytania. Pani poseł [o D. Arciszewskiej-Milewskiej] nie odpowiada na pytania.

D.A.-M.: Czy pani będzie mi mówić, jak ja mam odpowiedzieć na pytanie. Czy ja mogę odpowiedzieć tak, jak ja bym chciała odpowiedzieć na to pytanie.

A.W.: Bardzo proszę, jeżeli to będzie na temat pytania.

D.A.-M.: Bardzo proszę. Jeżeli pani Lubnauer chce swój wywód przedstawić...

Katarzyna Lubnauer: [zniecierpliwiona] Traci pani bardzo wiele czasu, nie odpowiadając na żadne pytania.

D.A.-M.: Dobrze, to może ja w ogóle nie jestem potrzebna w tym programie, bo panie będą mi mówiły, co ja mam powiedzieć, jak ja mam odpowiedzieć. Co mi wolno, czego mi nie wolno.

W tym przykładzie odbiorca ponownie zderza się z negatywnymi emocjami, chaosem wypowiedzi, gdyż urwane zdania, dynamicznie przeplatane repliki obu kobiet utrudniły zrozumienie całości. Tu znów, podobnie jak w pierwszym przykładzie (T. Zych/K. Mieszkowski), jedna z interlokuterek nie zaakceptowała reguł panujących w programie, czyli tego, że będą jej zadawane pytania przez moderatora. Nie tylko nie zaakceptowała roli moderatora, ale też nie zaufała mu. Świadczą o tym wypowiedzi, w których wybrzmiewa, że D. Arciszewska-Mielewczyk czuje, że ma mniej czasu na wypowiedź, że A. Werner jej celowo przerywa. Pojawia się też dwukrotnie w wypowiedzi D. Arciszewskiej-Milewskiej czasownik „walczyć”, który wskazuje, że interlokutorka czuła, że jest atakowana i musi się bronić. Finalnie wybrzmiał zarzut, że nie jest w tym programie potrzebna. Wystąpił tu efekt kuli śnieżnej, czyli eskalacji emocji podczas wymiany replik. Takie były emocje w studiu, a odbiorca „na chłodno” jako obserwator tego widowiska, bez żadnych szczegółowych wyliczeń mógł ocenić, że Katarzyna Lubnauer w tej dyskusji wypowiadała się najkrócej, gdyż przez 6 minut i 97 sekund w niespełna jedenastominutowej rozmowie mówiły D. Arciszewska-Mielewczyk wespół z A. Werner. Przez wzgląd na to, że w wielu fragmentach wywiadu

obie Panie mówiły równocześnie, ale w innym tempie – A. Werner wolniej, stosując technikę *staccato*, odbiorcy zacierała się granica między replikami D. Arciszewskiej-Mielewczyk, a wypowiedziami A. Werner. Tę symultaniczność wypowiedzi, której nie dało się dobrze zobrazować transkrybowanymi przykładami, pokazują liczby. Łączny czas wypowiedzi trzech kobiet, biorących udział w tym wywiadzie, wynosi 16 minut i 22 sekundy³³, a wywiad trwał, przypomnę raz jeszcze, 10 minut i 93 sekundy. Z tych obliczeń jasno wynika, że przez 5 minut i 29 sekund interlokutorki (szczególnie D. Arciszewska-Mielewczyk i A. Werner) mówiły symultanicznie. Jednak po stronie odbiorcy widoczna była jedynie dysproporcja czasu wypowiedzi między K. Lubnauer a D. Arciszewską-Mielewczyk i A. Werner. Mimo tego, że K. Lubnauer się wycofała, ustąpiła, nie przerywała, czyli zachowała się grzecznie, to i tak cała sytuacja nie była estetyczna dla ucha odbiorcy, a wszystkie uczestniczki polilogu wypadły źle.

To spostrzeżenie odnosi się do obu omówionych tu przykładów. Widz odbiera przekaz multisemiotyczny jako komunikacyjną całość, której przypisuje jakąś etykietę, w jakiś sposób go wartościuje. W zapośredniczonym przekazie odbiorca słyszy mniej, niż gdyby był obecny przy rozmowie bezpośrednio. Zatem widowiska telewizyjne, w których pojawia się krzyk, chaos, dyskredytacja, przerywanie czy finalnie bełkot, wytwarzający się podczas chaotycznej wymiany replik, odbierane są w całości jako niegrzeczne, nieestetyczne, nieprzyjemne. Od osoby zachowującej się uprzejmie, zgodnie z zasadami grzeczności w sytuacji napiętej, nerwowej, w której dochodzi do kłótni między pozostałymi uczestnikami, odbija się rykoszetem niegrzeczność pozostałych uczestników. I finalnie wszyscy wypadają źle. Warto tu przypomnieć, że obraz telewizyjny, który widz odbiera, jest zniekształcony. Wysoka jakość obrazu modyfikuje m.in. kolory, a słabością mikrofonu z kolei jest to, że wielogłosy stapiają się w jeden bełkot. Widz zatem każdą sytuację widzi nieco inaczej niż uczestnicy w studiu. Warto też podkreślić, że zachowania zaklasyfikowane jako niegrzeczne i nieestetyczne były często także nieetyczne, zwłaszcza te ujawniające brak szacunku dla drugiego człowieka – interlokutora – oraz dążące do jego wykluczenia z dyskusji. Tego typu zachowania/wypowiedzi łamią zasady inkluzji, wedle której „nie można nikogo wyłączać z dyskursu, odbierać mu głosu czy deprecjonować, po to by jego zdanie straciło ważność społeczną”³⁴, oraz zasady równouprawnienia, czyli przysługujące każdemu „prawo wyrażania postaw, uczuć i intencji oraz krytyki i odpierania argumentacji innych uczestników oraz formułowania własnej”³⁵. Współcześnie te zasady niezwykle często są łamane w magazynach

³³ K. Lubnauer 3,93 + D. Arciszewska-Mielewczyk 6,47 + A. Werner 5,79 = 16,22.

³⁴ A. Cegiela, *op. cit.*, s. 42.

³⁵ *Ibidem*.

publicystycznych, gdyż dla producentów ważne jest natężenie emocji w programie, ponieważ to przekłada się z kolei na wskaźniki oglądalności, czyli na pieniądze.

Diagnozy współczesnej sceny publicznej dokonała M. Marcjanik, pisząc:

W związku z dokonującą się na naszych oczach brutalizacją życia publicznego, przejawiającą się między innymi werbalną rywalizacją o to, kto komu więcej wytknie i komu bardziej „dokopie”, omawiana zasada [łagodnego nazywania stanu rzeczy] wydaje się z innego świata. Warto jednak zwrócić na nią uwagę, gdyż intersubiektywnie odczuwana i coraz częściej przez osoby publiczne wyrażana potrzeba „innego świata”, to jest świata z zasadami, być może stanie się naszą perspektywą³⁶.

Dziś spostrzeżenia M. Marcjanik należałoby uzupełnić o kolejną cechę, która niezwykle często ujawnia się w dyskursie publicznym, czyli chęć zawłaszczania przestrzeni/czasu antenowego do wypowiedzi oraz chęć niedopuszczenia innych do głosu, co pokazały powyższe przykłady, ale takie przykłady można byłoby bez trudu mnożyć. Dziś żyjemy w globalnej kulturze, w której „istotną kategorią poznawczą staje się Ja”³⁷. Za każdym działaniem stoi jednostka, mająca prawo „do tożsamości, do samorealizacji, do bycia sobą, stwarzania siebie, autoekspresji”³⁸. W obliczu silnej pozycji jednostki, która chce mieć monopol na wiedzę, prawdę i słuszną interpretację zjawisk, może należy zastanowić się, czy takie gatunki jak dyskusja, polemika nie uległy reinterpretacji, gdyż dziś kłótnia, a nawet niespójna pyskówka są często określane mianem poważnej dyskusji.

Popołudniowe pasma telewizyjne wypełnione są rozmowami z ekspertami, politykami czy aktywistami, czyli osobami przygotowanymi do publicznych wystąpień, oraz celebrytami, którzy z kolei niekoniecznie są przygotowani do oficjalnych wypowiedzi, ale za to oswojeni z masową publicznością. Mimo to, niemal każdego dnia można obejrzeć widowisko, w którym interlokutorzy zachowują się niegrzecznie, nieetykietalnie. Nie potrafią zachować dystansu – koniecznego w dyskursie publicznym – wobec kontrowersyjnego problemu. Dają się ponieść emocjom, które tworzą się podczas dyskusji z osobami o odmiennych poglądach. I te emocje sprawiają, że wychodzą ze swojej roli, a ich zachowanie staje się „sprzeczne z wizerunkiem, który chcieliby prezentować na scenie”³⁹. Być może umiejętność grzecznego mówienia i zachowania się w gatunkach opartych na dialogu jest swoistym sprawdzianem bądź miarą umiejętności publicznego występowania. Z drugiej strony, przez wzgląd na wiedzę o rodzajach socjotechnik, nie można zupełnie wykluczyć celowego działania, które ma prowadzić do zagłuszenia czy zdyskredytowania interlokutora. Jedno jest jednak pewne, nieestetyczne zachowanie, w tym także niegrzeczne riposty w telewizyjnym studiu nie zamykają drogi do ponownego wystąpienia w nim.

³⁶ M. Marcjanik, *op. cit.*, s. 94.

³⁷ M. Kita, *Język w mediach w kontekście kultury indywidualizmu*, [w:] *Styl – dyskurs – media*, red. B. Bogolewska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 93.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ M. Leary, *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk 2015, s. 109.

Bibliografia

- Boniecka B., *Językowe świadectwa zażyłości i familiarności na antenie radiowej i telewizyjnej*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 141-155.
- Boniecka B., Pajdzińska A., *Polilog. Próba definicji*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka. Materiały IV Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. J. Tokarski, Kielce 1980, s. 55-66.
- Cegieła A., *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.
- Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- Fortuna P., *Pozytywna psychologia porażki. Jak z cytryny zrobić lemoniadę*, Sopot 2013.
- Gajda J., *Media w edukacji*, Kraków 2003.
- Godzic W., *Znani z tego, że są znani: celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007.
- Hope E., *Public relations, czy to się sprawdzi?*, Gdańsk 2004.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- Kita M., *Język w mediach w kontekście kultury indywidualizmu*, [w:] *Styl – dyskurs – media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 93-104.
- Kita M., *Medialna moda na dialog*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2004, s. 171-188.
- Leary M., *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk 2015.
- Loewe I., *Autoprezentacja i autopromocja w kilku historycznych odsłonach*, [w:] *Dyskurs autoprezentacyjny dawniej i dziś*, red. A. Kalisz, E. Tyc, t. 2, Katowice 2016, s. 23-30.
- , *Dyskurs telewizyjny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 289-311.
- Marcjanik M., *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009.
- Markowski A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2012.
- Podracki J., Walczak G., *Język w radiu i telewizji*, „Poradnik językowy” 1975, z. 6, s. 310-317.
- Saloni Z., *Dialog*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993.
- Sanakiewicz M., *Poetyka telewizyjnych programów porannych – między informacją, tabloidem i autopromocją*, Warszawa 2013.
- Staszewska J., Siekiera R., *Autoprezentacja w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszun-Olejniczak, J. Bachur, M. Warsowicz, Łódź 2010, s. 69-83.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., *Magazyn telewizyjny jako gatunek w formie kolekcji*, [w:] *Gatunek a granice. Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2015, s. 393-402.
- Tyc E., „Kawa czy herbata?” *pierwszy telewizyjny program śniadaniowy. Komunikat polimodalny z perspektywy lingwistyki dyskursu*, Katowice 2018.
- Walczak B., *Historyk języka polskiego o grzecznym i grzeczności*, „Polonica” 2015, s. 81-86.
- Warchała J., *Warunki współprodukcji tekstu potocznego*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 1, Łódź 2001.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007–, <http://www.wsjp.pl>.
- Zielińska-Pękał D., *Poradnictwo a świat mediów, czyli o poradnictwie zapośredniczonym*, [w:] *Poradzoznawstwo – kontynuacja dyskursu. Podręcznik akademicki*, red. A. Kargulowa, Warszawa 2009, s. 285-307.
- Zimbardo P., *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 606-607.

Nieestetyczne zachowania jako technika autoprezentacji w mediach masowych

Streszczenie: Współczesna telewizja nieustannie zabiega o oglądalność. Służy temu ciągła profesjonalizacja widowisk telewizyjnych, bycie w centrum wydarzeń w kraju i za granicą oraz perswazyjność komunikatów. Jest to również medium, które ma siłę nobilitującą. W tym artykule zostały opisane wypowiedzi i zachowania osób publicznych w telewizyjnym studiu. Niniejsza analiza ujawniła, że estetyka jest sztuką autoprezentacji, świadczącą o kompetencjach komunikacyjnych mówcy.

Słowa kluczowe: telewizja, estetyka języka, estetyka zachowania, nieestetyczne zachowania, magazyn informacyjno-publicystyczny, autoprezentacja

Unaesthetics of behaviour as a technique of self-presentation in mass media

Summary: The contemporary television is constantly seeking an audience. This is ensured by continuous professionalisation of television shows, being at the centre of events at home and abroad as well as persuasiveness of messages. It is also a medium that has a power to distinguish. This article describes statements and behaviour of public figures in a television studio. This analysis has revealed that aesthetics is an art of self-presentation reflecting communication skills of a speaker.

Keywords: television, language aesthetics, behaviour aesthetics, behaviourunaesthetics, information and commentary magazine, self-presentation